Rok XV^ty. Nr. 20.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela czwarta po Wielkiéjnocy, dnia 18. Maja 1851.

Religia.

Święty Jan Nepomucen.

W przeszły Piątek mieliśmy Ś. Jana Nepomucena, do którego wielu z was ma szczególne nabożeństwo, i przez całą oktawę śpiewacie co wieczór przed jego figurą stósowne pieśni.

Ten Święty był rodem z miasta czeskiego Nepomuk, i dlatego Nepomucenem zwany. — Wyćwiczywszy się w Pradze w wszelkich stósownych naukach, poświęcił się stanowi duchownemu. A że słynął z nauki i świętobliwości życia, przeto go sobie królowa Joanna za spowiednika obrała. Lecz król Wacław, będąc sam zły, niegodziwy i okrutny, chciał znaglić Ś. Jana, aby mu wydał wszystkie grzechy królowy, których się była przed nim spowiadała. Ale ani prośby, ani groźby nie zdołały przełamać stałości świętego kapłana. Przeto król kazał go więzić, katować, męczyć na torturach, aby tylko zdradził tajemnicę spowiedzi św. Nic to nie pomogło; św. kapłan milczał. Nakoniec po wielu groźbach król rozgniewany kazał wrzucić Ś. Jana w nocy w rzekę Mołdawę. Tak więc za zachowane milczenie otrzymał Ś. Jan Nepomucen koronę męczeńską dnia 16. Maja 1383.

Po śmierci wielą cudami się wsławił, tak, iż Papież Benedykt 13^ty. solennie go kanonizował 19. Marca 1729, a August II., król polski, za Patrona Korony Polskiéj u Stolicy apostolskiéj go obrał.

Otóż więc Ś. Jan Nepomucen Patronem naszym. Uczmy się, Bracia moi, z tego wielkiego przykładu cnoty milczenia, a strzeżmy się próżnego wielomówstwa, które nam zawsze szkodzi; strzeżmy się osobliwie oczerniania i plotek, a natomiast ćwiczmy się w téj cnocie milczenia; codziennie błagajmy Boga, aby jéj nam łaskawie udzielić raczył, a to przez zasługi Ś. Jana Nepomucena.

Rozmaitości.

Nauka o elektryczności i o piorunie.

(Ciąg dalszy.)

Pamiętacie z przeszłego arkusza, że

lak i szkło, jak tylko się suknem lub płatem wełnianym potarły, zaraz do siebie małe kawałeczki papieru, słomki i tym podobne drobnostki przyciągały i znowu odpychały. Pamiętacie i to, że jeżeli je kto pociera w ciemności, natenczas na około widać światełko; a jeżeli ich się palcem dotknie, lub też tylko palec albo drut żelazny do nich zbliży, zaraz wyskakuje z niesłychaną szybkością iskra, która trzeszczy i w palec kłuje. Są jeszcze i inne rzeczy, które podobne zjawiska z siebie wydają; wszystkie takie rzeczy i takie zjawiska, jakeśmy opisali, zowią się elektrycznemi. — Mówiłem wam i o machinie elektrycznéj, za pomocą któréj zadziwiające zjawiska pokazywać można; a każdy zapewne i to rozumiał, że iskra z trzaskiem wypadająca niczém innêm nie była, jak elektrycznością, która wychodziła z laku potartego, lub z machiny elektrycznéj, i wnikała w palec, lub w pręt żelazny. Lecz i to jeszcze wam przypominam: 1. że lak (także szkło i żywica) tylko têm miejscem przyciągał, w którém był potarty, że więc w potartém tylko miejscu elektryczność przyjmował, i ta siła elektryczna nie rozchodziła się daléj po nim; że trzymał w sobie elektryczność dopóty, dopóki się do niego nie zbliżył palec, lub pręt żelazny. Te zaraz lakowi odbierały elektryczność i stawały się same elektrycznemi, ale nie zatrzymywały nabytéj elektryczności w têm miejscu, którém się dotknęły laku, lecz ją zaraz przez siebie przepuszczały — jak też samo ukłucie w całym palcu jasno pokazuje, że ją palec, (toż samo i drut żelazny) przez siebie przepuścił. — A więc żywica, szkło lub lak, stawały się elektrycznemi przez tarcie, zaś palec i drut żelazny przez to, że tamtym odbierały elektryczność. Lecz równie jak te, mogą i inne rzeczy stać się elektrycznemi, jedne przez tarcie, a drugie przez to, że im inne elektryczne swojéj elektryczności udzielą. Zachodzi jednakże pomiędzy niémi ta różnica: jedne przyjętéj w siebie elektryczności nie przepuszczają po sobie i nie przewodzą do innych rzeczy, i dlatego zowią się nieprzewodnikami; drugie prędko elektryczność przyjmują, ale ją też tylko przez siebie przepuszczają i przewodzą i zaraz znowu innym ciałom oddają, jak gdyby nie rade być elektrycznemi, i dlatego nazywamy je przewodnikami elektrycznemi.

1. Nieprzewodnikami, czyli takiemi, co lubią przechowywać w sobie elektryczność, są: bursztyn, lak, żywica, drogie kamienie, szkło, siarka, włosy, wełna, jedwab', suche powietrze i inne.

2. Przewodnikami czyli prowadzicielami są: wszystkie kruszce, to jest: żelazo, złoto, srebro i tym podobne; także ziemia, woda, wyziewy, para, dym, wszystkie twory zawierające w sobie wodę, a więc i powietrze wilgotne, rośliny świeże, ciała żyjące, poczęści i papier, glina, kreda i inne.

Uważcie dobrze, któreto są te przewodniki elektryczności; że to są te, co są wyliczone pod numerem 2gim, i że one łatwo ciągną do siebie elektryczność i wyciągają z ciał elektrycznych iskry; a zaś znowu nieprzewodnikami są te, któreśmy wyliczyli pod numerem pierwszym, co to nie same przez się, ale przez tarcie i jakby przymuszone dopiero pokazują elektryczność i iskry wydają, i to dopiero wtenczas, kiedy się przewo-

dnik, n. p. ciało ludzkie, lub pręt żelazny do nich zbliży — jak to powiedzieliśmy przy laku pocieranym i przy owéj machinie. Uważcie to sobie, mówię, dobrze; bo inaczéj nie zrozumiecie nauki o piorunie i nie będziecie umieli obejść się w czasie nawałnicy, aby uniknąć jakiego nieszczęścia. Bo oto kiedy w czasie nawałnicy jesteś otoczony nieprzewodnikami, co stoją pod numerem 1. i co nie ciągną do siebie elektryczności, to jesteś bezpieczny od pioruna (chyba że ci Pan Bóg przeznaczył taką śmierć); a jeżeli jesteś otoczony przewodnikami, to możesz łatwo od pioruna zginąć. — Gdyby tego który z was nie zrozumiał, to dobrze zrobi, że pójdzie do swego księdza, lub do nauczyciela, i poprosi o jeszcze zrozumialsze wyjaśnienie. Boto takie rzeczy nie dadzą się na piśmie tak jasno wyłożyć. — Zdaje mi się jednakże, żeście rozumieli, coto jest ta elektryczność. Bo tu nie idzie o nazwisko, tylko o rzecz, czyli o to, co znaczy ten wyraz; a to mogliście poznać ze zjawisk pokazujących się przez tarcie laku, żywicy, lub szkła, i z owéj machiny, która te wielkie iskry wydaje, i w człowieku gwałtowne wstrząśnienie sprawia, jak słaby piorun. Ta elektryczność jestto jakaś materya, jakby płyn niewidzialny, który w jednéj minucie parę milionów mil przestrzeni świata przebiega, a w swoim biegu wszystko w gwałtowny ruch wprawia i wstrząsa, i ostrém światłem palącém niweczy, co tylko palnego napotka. Jéj początek jest dla nas tajemnicą; jéj objawianie się trudne do wytłumaczenia i często przestraszające. Takiemi przestraszającemi zjawiskami elektryczności są: błyskawica, piorun, grzmot i cała nawałnica. Ich początek i sposób, jak one powstają z elektryczności i t. d., będę się starał ile możności wyraźnie wam w przyszłym numerze opisać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W jedném mieście w Anglii używa pewien fabrykant bawełnianych wyrobów myszy do przędzenia bawełny. — Na jakieto koncepta nie wprowadzi człowieka chęć zysku! i jakto człowiek wszystko na jakiś użytek obrócić może, przy przemyśle i usilności. Przędzalnia ta jest urządzona jak młyny do deptania, które i u nas końmi lub wołami obracają; przed rozpoczęciem pracy myszami, wprawią ludzie machinę w ruch, a potém same myszy daléj ją obracają. Jedna mysz uprząda dziennie 100 do 120 nitek, ale ubiega w tym obrocie blisko dwie mile na dzień. Mąka owsianna jest pokarmem myszy pracujących. — Fabrykant ten założył ogromną machinę, w któréj kilkadziesiąt tysięcy myszy pracuje, i ma rocznie czystego dochodu, podług naszego obrachunku, 17—20 tysięcy Talarów.

Ażeby cebulę wielką otrzymać, użyj następującego sposobu: Przechowuj małe cebulki (tak nazwane strzelanki) przez miesiące zimowe blisko ciepłego pieca, tak że prawie zupełnie wyschną. Te cebulki, wsadzone na wiosnę w ziemię, bardzo mały szczypior wydadzą, ale za to cebule wyrastają do ogromnéj wielkości, tak, iż często po funcie ważą.

Niezawodne i tanie lekarstwo na mokrzenie krwią bydła rogatego.

Często się zdarza, że bydło rogate, mianowicie krowy, które chodzą w Maju i Czerwcu do boru na pastwisko, chorują na krwawy mokrz. Jestto choroba tak niebezpieczna, że łońskiego roku w okolicy Jarocina kilkadziesiąt sztuk padło, przez co wielu biednych ludzi do największéj przyszło nędzy. Środki w Rolwesie, i innych książkach lekarskich podane, są za drogie, i dla tego mało kto ich używać może. Z doświadczenia własnego podaję więc następujący sposób leczenia do wiadomości: „Weź półkwarty octu, przegotuj w garnuszku, ciepło wléj w butelkę kwartową; dosyp za sześć groszy polskich salmiaku w proszku i skłóć dobrze; doléj kwaterkę oliwy lub oleju siemiennego i daj naraz bydlęciu wypić letnio. Jeżeli od razu nie ustanie krwią mokrzyć, powtórz to rano na drugi dzień.“

Młodszym bydlątkom dać należy w połowie.

Rozumie się samo przez się, że chore bydlę trzymać trzeba w oborze.

Anekdota.

Nieoczekiwana odpowiedź.

W pewném mieście rozporządzono, iż idącym po godzinie 10téj z restauracyj do domu nie wolno śpiewać i hałasu robić. Pomimo tego kilku studentów idzie po godzinie 10téj ulicą, śpiewając. Zachodzi im drogę stróż nocny i pyta: czy nie wiedzą o zakazie, że idąc nocą do domu, śpiewać na ulicy nie wolno? — „Wiemy o tém bardzo dobrze“, rzekł jeden z studentów, „ale my jeszcze do domu nie idziemy.“ — A to co innego, (odrzekł stróż). Tego nie mógłem wiedzieć. Przepraszam.

U *Ernesta Günthera* w Lesznie wyszło i po wszystkich innych księgarniach dostać można:

KARBONA DUCHOWNA, albo: Pobożny sposób ratowania Dusz zmarłych, w mękach czyscowych zostających.

(Do umieszczenia przy drzwiach kościelnych lub w kościele, albo téż i w domach, gdzie ludzie przechodzą.)

Cena: 3 gr. polskie.

OKŁADKI do kajetów do pisania dla dzieci, w różnych kolorach.

Libra z 24ch arkuszy: 12 śrebr. groszy.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)